

## Aleksandra Okopień-Sławińska, Relacje osobowe w literackiej komunikacji

1. Podstawowy schemat relacji osobowych ześrodkowanych w utworze literackim wspólny jest wszelkim aktom językowej komunikacji. Zależnie od funkcji pełnionej wobec tego aktu wyodrębniają się trzy główne role osobowe:

1. nadawcy: tego, który mówi;
2. odbiorcy: tego, do kogo się mówi;
3. bohatera: tego, o kim się mówi.

Role owe w niejednakowym stopniu determinują status ontologiczny i osobową tożsamość nadawcy, odbiorcy i bohatera. Wprawdzie wszyscy oni mogą istnieć realnie w zewnętrznym wobec tekstu świecie jako określone społecznie indywidua, ale rzeczywiste istnienie bohatera jest z punktu widzenia samego aktu komunikacji najzupełniej obojętne\*. Rola bohatera wypowiedzi zakłada jego byt przedmiotowy jako składnika przekazywanej informacji, a zatem tylko bierną egzystencję wewnątrztekstową. Natomiast gdy bohater bierze czynny udział w komunikowaniu, wchodzi tym samym w rolę nadawcy lub odbiorcy wypowiedzi. Obie te role, choć podobnie jak rola bohatera utrwalone w semantycznej strukturze tekstu, zakładają jednakże aktywność zewnętrzną: kodowanie i dekodowanie zawartej w tekście informacji, a więc dysponowanie odniesionym do tekstu, ale istniejącym poza nim systemem norm. Dopełnienie aktu komunikacji wymaga więc pozatekstowego istnienia zarówno nadawcy, jak odbiorcy, sam tekst zaświadcza o realnym istnieniu tylko jego nadawcy, natomiast ani z aktu komunikacji, ani z istnienia tekstu nie wynikają żadne wskazówki co do pozatekstowej egzystencji bohatera.

Konieczności bytowe związane z funkcjonowaniem każdej z trzech omawianych ról nie rozstrzygają jeszcze ani osobowej tożsamości, ani liczby osób faktycznie spełniających te role w określonej wypowiedzi. Osób tych może być wiele, zważywszy nieograniczoną liczbę bohaterów, możliwość wystąpienia zbiorowego nadawcy i zbiorowego odbiorcy, kilku narratorów itd. Nie precyzując maksymalnej liczby pozostającego na usługach wypowiedzi personelu, za bardziej instruktywne uważam ustalenie dopuszczalnego tu minimum. Niewątpliwie każda z ról może być przypisana innej osobie (Jan mówi Piotrowi o Antonim), ale możliwe jest również kumulowanie ról:

1. nadawcy i bohatera (Jan mówi Piotrowi o sobie, tj. o Janie);
2. bohatera i odbiorcy (Jan mówi Piotrowi o nim samym, tj. o Piotrze);
3. nadawcy i odbiorcy (Jan mówi sobie, tj. Janowi, o Antonim).

Ostatnia ewentualność realizuje się jako monolog wewnętrzny Jana na temat Antoniego. Krańcowym przypadkiem kumulacji ról jest monolog wewnętrzny na własny temat (Jan mówi sobie o sobie, tj. Janowi o Janie). Wszystkie trzy role pełni wówczas jedna i ta sama osoba, nieredukowalna w żadnej sytuacji osoba nadawcy.

Poprzednio sformułowałam opinię, że dopełnienie aktu komunikacji wymaga pozatekstowego istnienia nadawcy, jak i odbiorcy, obecnie opinię tę mogę uściślić: chodzi o czysto funkcjonalną, a nie osobową podwójność egzystencji, obie bowiem wymienione role mogą być realizowane przez jedną osobę.

Rola nadawcy okazuje się szczególnie eksponowana i to nie tylko ze względu na swą nieredukowalność i obecność w każdej sytuacji komunikacyjnej i na każdym poziomie

komunikacji (wewnątrz- i zewnątrztekstowym), ale również dlatego, że od niej uzależniony jest układ obu ról pozostałych. Obsadzenie bowiem roli nadawcy („ja”) określa przydział ról odbiorcy („ty”) i bohatera („on”). Piotr nie jest odbiorcą dlatego, że jest Piotrem, ale dlatego, że Jan się do niego zwraca. Podobnie Antoni jest bohaterem, bo o nim Jan mówi. Cały paradygmat zaimka osobowego oparty jest na stosunku wobec „ja”, czyli wobec nadawcy. Układ zaimków osobowych w obrębie wypowiedzi ma charakter relacyjny i okazjonalny, wraz z każdą zmianą na stanowisku mówiącego „ja” od nowa ustala personalne podporządkowania.

Dotychczasowe uwagi wskazywały na pewne determinacje, które określają dzieło literackie na równi z innymi komunikatami językowymi, niezależnie od ich charakteru i stopnia skomplikowania. Dalszy ciąg rozważań dotyczyć już będzie złożonej sytuacji utworu literackiego, nadal jednak traktowanego jako zjawisko, swoiste wprawdzie, ale poddane ogólnym prawidłom językowego porozumiewania się. Za punkt wyjścia przyjmuję przy tym twierdzenie, że każda wypowiedź (a więc i utwór literacki) z jednej strony zaświadcza o znajdującym się poza jej obrębem nadawcy, podobnie jak każdy twór zaświadcza o swoim sprawcy, z drugiej zaś przedstawia nadawcę poprzez właściwą jej wewnętrzną organizację semantyczną. Związki owego, istniejącego w obrębie tekstu i poprzez ten tekst, nadawcy (nazywać go będę „podmiotem wypowiedzi”) z nadawcą zewnętrznym są dość skomplikowane. Zanim postaram się o ich naszkicowanie, zamierzam przedstawić wewnątrztekstowe bytowanie podmiotu.

Jak wiadomo, utwory literackie prezentować mogą zróżnicowane układy wypowiedzi, a więc i złożone relacje między wieloma wypowiadającymi podmiotami. Skomplikowanie sytuacji nadawczej przedstawionej w tekście zależy: 1) od liczby mówiących osób, 2) od hierarchicznej zależności między ich wypowiedziami.

Najprostszy przypadek przedstawiają pod tym względem utwory (zwykle są to liryczne wiersze-wyznania) wypełnione monologiem jednej postaci. Komplikację ilościową wprowadzają teksty dramatyczne, gdzie szereg wypowiedzi różnych osób występuje na jednej płaszczyźnie w trybie niezhierarchizowanego partnerstwa. Najbardziej złożone sytuacje wywołuje zwielokrotnienie stopni upodrządnienia jednych wypowiedzi wobec innych według schematu: ja mówię o Piotrze, który mówi o Janie, który mówi o Antonim itd. Taka, nieraz wielostopniowa, struktura przytoczenia w przytoczeniu może pojawiać się w obrębie lirycznego monologu lub dramatycznego dialogu, ale w naturalny sposób właściwa jest narracji epickiej, której wyznacznikiem jest podporządkowanie mowy bohaterów mowie narratora. Nie istnieje teoretyczna granica określająca maksymalną głębokość układu upodrządnienia: każdy bohater, a więc postać przedstawiona przez narratora, może z kolei stawać się narratorem opowiadając o innych postaciach, te zaś o innych, i tak bez końca. Granicę wyznaczają tu względy praktyczne: czytelności i celowości tak złożonej konstrukcji. Np. tekst Rękopisu znalezione w Saragossie Jana Potockiego wprowadza miejscami aż ośmiostopniową hierarchię wypowiedzi\*. Dwupoziomowa relacja narrator bohater tworzy dwupoziomowy układ nadawczy tylko wówczas, gdy narrator cytuje słowa bohatera udzielając mu samodzielnego głosu. W innych wypadkach jedynie narrator występuje w roli podmiotu wypowiedzi.

2. Zawarta w tekście informacja o mówiących postaciach jest dwojakiego rodzaju: po pierwsze, jest to informacja stematyzowana w znaczeniach użytych słów i zdań, po drugie –

informacja implikowana przez reguły mówienia. Odróżnienie informacji stematyzowanej od implikowanej wskazuje na ogólną właściwość znaczeniowej budowy każdego tekstu. Nie istnieją żadne ograniczenia zasięgu informacji stematyzowanej, przekazywanej przez treść wypowiedzi. Może ona zarówno przedstawiać wizerunki podmiotu, adresata czy bohatera, jak zawierać opinie na temat własnego zorganizowania, a wreszcie dotyczyć wszelkich innych, nie związanych z sytuacją komunikacyjną tematów. Natomiast zasięg informacji implikowanej, zaszyfrowanej w budowie wypowiedzi, jest bardziej wyspecjalizowany: ujawnia ona kod wypowiedzi i jego realizację, charakteryzując pośrednio nadawcę i odbiorcę jako użytkowników tego kodu nadawcę jako użytkownika aktualnego, odbiorcę jako użytkownika potencjalnego. Informacja stematyzowana, dotycząca określonej postaci, pochodzić może zarówno z jej własnych wypowiedzi, jak też z wypowiedzi współpartnerów lub narratora (ewentualnie narratorów). Informacja implikowana o postaci kryje się tylko w jej własnej mowie. A zatem postaci milczące mogą być prezentowane jedynie w sposób stematyzowany. W szczególnych okolicznościach zdarza się jednak, że informacja implikowana niejasno świadczy o mówiącym. Dzieje się tak wówczas, gdy pewne właściwości mowy narratora kształtują się pod presją sposobu mówienia bohatera. Formalnym podmiotem wypowiedzi pozostaje dalej narrator, ale do jego głosu włącza się głos inny i narrator nie ponosi wtedy pełnej odpowiedzialności za swoje mówienie. Owa, opisywana przez Bachtina i Wołoszynowa<sup>\*</sup>, "dwugłosowość" brzmi najwyraźniej w mowie pozornie zależnej, ale usłyszeć ją można również w mowie zależnej, a nawet w narracji nie opowiadającej o słowach bohatera, ale prowadzonej z jego punktu widzenia.

Nie ma takiej wypowiedzi, która by nie kryła w sobie jakichś wiadomości o nadawcy. Każda niesie o nim informację implikowaną, nie każda jednak przedstawia go w sposób stematyzowany (nazywa się to "ukryciem narratora poza przedstawionym światem"). Brak informacji stematyzowanej w połączeniu z formą mowy pozornie zależnej stwarza, moim zdaniem, minimalną dokumentację dla osoby mówiącego. Dokumentacji maksymalnej dostarcza zaś np. narracja pierwszoosobowa, która eksponuje sposób mówienia charakterystyczny dla nadawcy, a równocześnie tematyzuje go w rolach podmiotu i bohatera opowieści, a więc w płaszczyźnie narracyjnej (aktualnej) i w płaszczyźnie fabularnej (minionej).

Stematyzowana informacja o nadawcy wywodzi się z innych semantycznych złożeń tekstu niż informacja implikowana. Oba rodzaje informacji, różniąc się pochodzeniem i zasięgiem, różnią się też sposobem ujawniania w tekście. Ogólnikowo określając: pierwsza ujawnia się bezpośrednio (można by nawet nazwać ją eksplicytną), druga jak nazwa jej wskazuje tylko pośrednio. Nie znaczy to, że informacja stematyzowana jest w całości dana wprost, gotowa i nie podlega żadnym operacjom interpretacyjnym, znaczy to jednak, że wynika ona ze znaczeń sformułowanych, że osoba nadawcy stanowi w jakimś zakresie temat wypowiedzi, że wypowiedź mówi o nadawcy, niezależnie od tego, czy mówi w sposób jasny czy zawiły, otwarty czy aluzyjny, czy wprost nazywa jego cechy, czy tylko dostarcza poszlak i zaszyfrowanych wskazówek. Nie określając ani zakresu, ani przebiegu kombinacyjnych operacji znaczeniowych prowadzących do powstania w tekście globalnego wizerunku nadawcy wypowiedzi, a więc procesów składających się na wytworzenie takiej "wielkiej figury semantycznej"<sup>\*</sup>, jaką jest przedstawiona postać zwracam tu tylko uwagę na eksplicytny charakter składających się na nią znaczeń elementarnych, odróżniający informację stematyzowaną od implikowanej.

Informację implikowaną o mówiącym można by określić jako podmiotowy aspekt ukrytej w każdej wypowiedzi informacji autotematycznej, metajęzykowej, płynącej nieustannie jakby

podskórnym nurtem znaczeń jawnie stematyzowanych\*. Dotyczy ona wszelkich norm, które umożliwiły wytworzenie tych znaczeń, norm objawiających się w językowej konstrukcji wypowiedzi, ale wskazujących nie tylko na związek wypowiedzi z systemem językowym, lecz i z wyrażonymi poprzez mowę, a nadbudowanymi nad systemem językowym, tzw. wtórnymi systemami modelującymi\*: literackimi, ideologicznymi, religijnymi itp. Każda wypowiedź będąc sekwencją wielorako uporządkowanych znaków dokumentuje reguły własnej organizacji. Reguły te ujawniają się zarówno w ustosunkowaniu znaku do innych znaków w linearnym przebiegu wypowiedzi, a więc poprzez porządek syntagmatyczny, jak i w ustosunkowaniu użytego znaku do zewnętrznego wobec wypowiedzi systemu znakowego, a więc poprzez porządek paradygmatyczny.

Każde użycie języka odpowiada jakiemuś społecznemu doświadczeniu. Tym samym implikowana informacja o sposobach używania języka w danym tekście świadczy o jego nadawcy jako realizatorze pewnej praktyki społecznej. Praktyka owa obejmuje rozmaite zachowania językowe, które pozwalają zidentyfikować status mówiącego nie tylko w terminach ściśle socjologicznych, wskazujących na jego przynależność środowiskową, zawodową, klasową itp., ale i we wszelkich innych terminach charakteryzujących rozmaite grupy użytkowników mowy, np. w terminach psychologicznych (mowa ludzi nerwowych, inteligentnych, rozkojarzonych, apodyktycznych) czy nawet fizjologicznych (mowa ludzi zmęczonych, jękających się, pijanych, afatyków itp.).

Nie wszystkie implikowane przez tekst informacje charakteryzują mówiącego równie wyraziście. Respektowanie reguł gramatycznych, takich jak np. zgodność rodzaju, liczby i przypadku między rzeczownikiem a określającym go przymiotnikiem świadczy o mówiącym tylko tyle, że w danym zakresie posługuje się on poprawnie językiem polskim. Spośród informacji językowych najwyraziściej znaczą najmocniej nacechowane, tj. odnoszące się do mniejszych zespołów w obrębie szerokiej klasy mówiących danym językiem narodowym. Wizerunek zindywidualizowanego podmiotu wypowiedzi powstaje w rezultacie swoistej konfiguracji cech językowych, bynajmniej nie jednostkowych, ale właściwych pewnym socjalnie określonym zachowaniom lub sytuacjom. Tzw. indywidualizacja mowy rzadko polega na językowej odkrywczości i tworzeniu nowych reguł lub przekształcaniu istniejących. Taka twórczość lingwistyczna tylko wyjątkowo charakteryzuje podmiot wypowiedzi jako jednostkę "niezwykle" używającą mowy w praktycznych okolicznościach, natomiast częściej sytuuje go w wyższym, literackim planie organizacji tekstu jako podmiot działań poetyckich. W mówieniu bowiem zaszyfrowana jest nie tylko lingwistyczna charakterystyka nadawcy, ale jeśli rozpatrywać je w kontekście repertuaru norm przekazanych przez tradycję literacką także jego literacki status i genealogia. Podobnie zresztą sposób mowy okazuje się znaczący dla innych podlegających werbalizacji dziedzin ludzkiej aktywności; wszystko zależy jedynie od tego, do systemów jakich reguł tekst daje się odnosić.

Mimo iż zarówno informacja implikowana jak stematyzowana charakteryzują mówiącego, to jednak w rodzaju obu charakterystyk występuje istotna różnica. Informacja implikowana pozwala zrekonstruować osobowość mówiącego na podstawie nawet takich jego wypowiedzi, w których nie poświęca on sobie ani jednego słowa. Informacja ta nie wychodzi jednak poza dane wyprowadzone z pewnych społecznie określonych zachowań werbalnych i nie może powiadać o zachowaniach nie odbijających się w sposobie mówienia. Za jej pośrednictwem nie udałoby się odtworzyć ani prostych sytuacji fabularnych, ani żadnych konkretów odnoszących się do wyglądu, stroju lub czynności postaci. Pod tym względem nieograniczony jest zakres informacji stematyzowanej. O ile informacja implikowana powstaje w wyniku socjologicznej interpretacji sposobów wypowiedzi, o tyle informacja

stematyzowana takich zabiegów nie wymaga; w pewnych okolicznościach może stać się ich przedmiotem, ale nie jest ich rezultatem.

Wszelkie informacje zawarte w tekście literackim nie gromadzą się jedynie przez progresywne narastanie, a informacja globalna, tzn. pełny obraz określonego nadawcy wypowiedzi, nie powstaje jako rezultat prostego sumowania różnych informacji cząstkowych. Struktura komunikacyjna utworu wytwarza złożony układ sygnałów korygujących i waloryzujących poszczególne informacje. Układ ten opiera się na różnicy stopnia autorytatywności informacji stematyzowanej i implikowanej, a także informacji pochodzących z różnych poziomów nadawczych tekstu. Dwie podstawowe zasady działania tego układu można sformułować następująco: 1) w wypadku konfliktu między informacją implikowaną a stematyzowaną silniejsza okazuje się informacja implikowana i ona decyduje o sposobie zreinterpretowania informacji stematyzowanej; 2) w wypadku konfliktu między informacjami stematyzowanymi na różnych poziomach tekstu silniejsza okazuje się informacja pochodząca z poziomu wyższego. Informacje z poziomów niższych podlegają zawsze interpretacji, a często reinterpretacji ze strony informacji stematyzowanych na poziomach wyższych. Uwierzytelnienie informacji wytworzonych na poziomie niższym następuje wówczas, kiedy między podmiotami kolejnych szczebli panuje jednomyślność, a każdy narrator obdarza swych bohaterów kredytem pełnego zaufania. W przeciwnym razie dowolne zdanie bohatera o sobie samym lub o innej postaci może zostać przez narratora bądź wprost zanegowane (np.: Mylił się Jan mówiąc, że Piotr wyjechał do Warszawy), bądź podane w wątpliwość przez ujawnienie nowych okoliczności lub wyposażenie bohatera w budzące nieufność cechy charakteru. Odwołanie opinii narratora o bohaterze może być przeprowadzone jedynie w wyższej instancji nadawczej. Podobnie w wypadku kontrowersji między informacjami stematyzowanymi w różnych wypowiedziach tego samego poziomu (np. w wypowiedziach dwóch bohaterów) silniejsza okazuje się ta, która pochodzi od postaci cieszącej się wyraźniejszą aprobatą narratora.

W obrębie wypowiedzi jednego podmiotu i jednego poziomu wytwarza się wewnętrzny układ waloryzujący, oparty na znaczeniowej grze między informacją stematyzowaną a implikowaną. Ta ostatnia, do której należy znaczenie rozstrzygające, może potwierdzać lub podważać informację stematyzowaną. Konflikt między nimi powstaje wówczas, gdy cechy, które przypisuje sobie mówiący, lub też jego opinie na inne tematy zostają zakwestionowane przez sposób jego mówienia. W obrębie tekstu literackiego taka dysharmonia (znana przecież dobrze z sytuacji życiowych) jest zazwyczaj zabiegiem celowym, założoną komplikacją semantyczną.

Jeszcze wyższy stopień podobnej komplikacji ma miejsce wówczas, kiedy informacji stematyzowanej wyższego poziomu przeczy informacja implikowana na poziomie niższym, tzn. kiedy sposób werbalnego zachowania bohatera kwestionuje lub podaje w wątpliwość opinie sformułowane o tym bohaterze przez narratora. Sytuacja taka, obca regułom klasycznej narracji powieściowej, powstałaby np., gdyby narrator wspominał o bohaterze jako o nieobytym prostaku, a równocześnie przytaczał jego błyskotliwe riposty podczas jakiejś towarzyskiej konwersacji.

Mniej wyrafinowany, ale bardziej popularny sposób kompromitacji narratora wiąże się z komplikacją wymienioną na pierwszym miejscu, a polegającą na konflikcie między informacją stematyzowaną a implikowaną, rozgrywającym się w płaszczyźnie własnej mowy narratora. Nawet jeśli jest to naczelny narrator, ten, którego wypowiedź stoi na szczycie hierarchii wszystkich wypowiedzi utworu, jego mowa może, podobnie jak mowa każdego



przedstawionego w tekście podmiotu, dyskredytować jego sądy, a w każdym razie skłaniać do traktowania ich z dystansem lub wzbogacania o znaczenia nowe, dla mówiącego niedostępne. Dzieje się tak, gdy narracja odbiega od konwencji językowych społecznie uznanych za właściwe mowie osób "godnych zaufania", bądź też gdy okazuje specyficzną literacką nieautentyczność, jest wyraźnie stylizowana, parodystycznie wyjaskrawiona, bądź wreszcie gdy prowokuje do poszukiwania nad jej znaczeniami dosłownymi sensów wyższego rzędu\*. Wypowiedź narratora musi być traktowana z dystansem także w utworach przedstawiających narratora skonkretyzowanego niekoniecznie nawet tzw. narratora naiwnego: dziecko, wariata, cudzoziemca ale po prostu określonego osobnika z wszystkimi niedoskonałościami jednostki zdeterminowanej przez swój organizm, osobowość, wiedzę, biografię itd.

3. Mniej zresztą interesują mnie tu motywy, nakazujące reinterpretację opinii narratora, bardziej teoretyczna konsekwencja tego faktu, ważna dla określenia najwyższej instancji nadawczej w obrębie utworu. Nie może być nią narrator. W jego kompetencjach nie leży ani reinterpretacja znaczeń własnych słów, ani wynikające z niej przekształcenia struktury znaczeniowej całego utworu. Są to jednak przecież operacje przez tekst utworu założone i w określonym kierunku przezeń sterowane. Istnieje więc w obrębie tekstu taki układ reguł, nad którym narrator nie panuje, którego nie on jest nadawcą. Inaczej mówiąc, występuje w utworze taka informacja implikowana, która odnosi się do podmiotu dysponującego świadomością wyższą niż narrator. Ów podmiot nie jest żadną przedstawioną postacią, nie dotyczy go żadna informacja stematyzowana, nie należy doń w obrębie tekstu żadna poszczególna wypowiedź. Jest on natomiast podmiotem całego utworu. Edward Balcerzan nazwał go "autorem wewnętrznym", traktując tę nazwę jako równorzędną wobec angielskiej *implied author* i rosyjskiej *obraz awtora\**, przypisał mu jednak nieco inny status, bardziej niepewny i ograniczony, mniej systemowy niż ten, który chciałabym mu nadać. Poza Balcerzanem także inni badacze odczuwali konieczność wyodrębnienia instancji nadawczej nietożsamej z osobą autora, a wyższej niż narrator czy podmiot liryczny. U Wyki pojawił się więc "gospodarz poematu", u Lipskiego "nazwa oznaczająca autora", u Sławińskiego zaś "podmiot czynności twórczych" albo "nadawca reguł mówienia"\*. Kategorie te były rozmaicie definiowane, wszystkie jednak miały wypełnić tę samą lukę badawczą.

W moim ujęciu najwyższą, udokumentowaną tekstowo instancją nadawczą jest podmiot utworu. Przykład utworów z ograniczoną odpowiedzialnością narratora, który posłużył jako argument na rzecz istnienia w obrębie utworu nadrzędnej wobec głównego narratora świadomości konstruującej, nie wyczerpuje bynajmniej ani zasięgu, ani rodzaju przypadających jej funkcji. Bardziej ostentacyjnie ujawniają jej rolę utwory dramatyczne, nie stwarzające już żadnych pokus, aby porządek konstrukcyjny całego tekstu przypisać któremukolwiek z przedstawionych narratorów. Aby nie ułatwiać sobie argumentacji ustalającej racje bytu dla ponadnarratorskiej instancji nadawczej, rozważać będę dalej utwory, w których narrator jest jak to określił Michał Głowiński – autorytetem\*, tzn. w których nie działają żadne bodźce nakazujące dystans wobec ustaleń narratora. Jego relacja przedstawia cały świat utworu, w jej obrębie mieszczą się też wszystkie wypowiedzi bohaterów i narratorów podrzędnej rangi.

Czy panowanie narratora nad wypowiedziami niższego poziomu jest absolutne, czy też ograniczone? Obstawiam za tą drugą ewentualnością. Narrator dowolnie gospodaruje mową postaci, w tym sensie, że decyduje o formie jej wystąpienia w utworze, relacjonuje ją lub cytuje, opatruje autorytatywnym i samowolnym komentarzem, reżyseruje momenty jej

wprowadzenia, obarcza określonymi zadaniami. Dopóki bohater milczy, jest całkowicie konstrukcją narratorską, ale podjęta przez narratora decyzja udzielenia mu głosu obdarza go natychmiast pewną autonomią. Narrator przez swój komentarz może zmienić sens słów bohatera, nie panuje natomiast nad jego sposobem mówienia, który w samym założeniu sytuacji narracyjnej jest zastany jako gotowy i czeka tylko, aby go przemilczeć, opowiedzieć lub przytoczyć. A więc w mowie bohatera tylko informacja stematyzowana poddaje się ingerencji narratorskiego komentarza, poza jego zasięgiem pozostaje natomiast informacja implikowana. Narrator nie może zakwestionować sposobu mówienia bohatera, to raczej bohater wywiera wpływ na mowę narratora (przypadek mowy pozornie zależnej) niż odwrotnie.

Co więcej, poza kompetencją narratora znajduje się informacja implikowana wytworzona na przestrzeni całego tekstu dzieła, a dotycząca reguł jego budowy. Pojedynczą wypowiedź współokreślają syntagmatyczne zależności międzyznakowe mieszczące się w jej granicach. Utwór literacki jest złożonym układem wielu wypowiedzi, a na całym jego obszarze kształtują się właściwe mu "ponadwypowiedziowe" i "międzywypowiedziowe" reguły konstrukcyjne. Najogólniej mówiąc, determinują one strukturę utworu w jej rozmaitych przekrojach (a więc językowym, kompozycyjnym, ideowym itd.). Strukturalne zasady utworu zrelatywizowane są nie w stosunku do podmiotów poszczególnych wypowiedzi, ale w stosunku do podmiotu całego utworu.

Wróciłam w ten sposób do rozważań na temat naczelnej instancji nadawczej w utworze. Uważam, że jest nią podmiot utworu, którego byt implikowany jest przez informację metajęzykową o pełnej strukturze tekstu. W obrębie tekstu do podmiotu utworu nie przynależy żadna wypowiedź, nie przedstawia go też żadna informacja stematyzowana, ani narrator, ani bohaterowie nic nie wiedzą o jego istnieniu, choć zdarza się, że narrator uzurpuje sobie jego kompetencje. Wydaje się, że można mu jednak przypisać jak uczynił to Balcerzan w stosunku do autora wewnętrzne pewne szczególne wypowiedzi wyższego rzędu, z utworem zrośnięte, które stanowią komentarz do tekstu głównego. Są to: tytuł utworu, tytuły rozdziałów, motta i przypisy autorskie.

Podmiot utworu jest nietożsamy z głównym narratorem czy podmiotem lirycznym, podobnie jak tekst utworu nie jest tożsamy z wypowiedzią głównego narratora czy lirycznego podmiotu, zwłaszcza że w wielkiej grupie utworów są oni w ogóle nieobecni (utwory dramatyczne, liryczne dialogi, ostatnio coraz liczniejsze powieści i opowiadania\*, dawne powieści w listach itp.). Ową nietożsamość dokumentuje m.in. brak zgody między formą narracji czy lirycznego monologu a formą ostatecznego przekazu tekstu. Narracja (a także monolog liryczny) może być ukształtowana jako mowa pisana, wygłaszana, śpiewana, gawędzona itp., może też nie zawierać sygnałów wskazujących na formę jej realizacji. Natomiast utwór zawsze taką formę posiada. Jest ona niezależna od założonej formy narracji lub monologu lirycznego i odgrywa znaczną rolę w percepcji tekstu. Współcześnie ukształtowany on jest najczęściej jako tekst napisany i wydrukowany. Wszelkie reguły jego ostatecznego zapisu wskazują na podmiot utworu. W grę wchodzi tu rozmaite sygnały graficzne: rodzaj druku, wyróżnienia literowe, układ stronicy, rozczłonowanie tekstu itp. Nie ma znaczenia, czyja inwencja o nich naprawdę zdecydowała: autora, grafika, redaktora technicznego... W semantycznej strukturze tekstu pozostaje utrwalony jeden podmiot utworu; jeden bowiem jest utwór, niezależnie od tego, czy powstał jako dzieło kolektywu, czy też jako twórczość indywidualna.

Dla dotychczasowych rozważań wystarczało stwierdzenie wewnętrznego związku między informacją implikowaną a nadawcą wypowiedzi. Obecnie jednak pora zwrócić uwagę na dalsze, wychodzące poza tekst dzieła konsekwencje tego związku. Otóż rządzące wypowiedzią reguły pozwalają w pewnych opisanych poprzednio granicach stworzyć wyobrażenie podmiotu mówiącego, o którym z tej racji powiedzieć można, że jest znaczeniowym korelatem zrealizowanych we własnej mowie reguł i jako ich wytwór bytuje w tekście tylko w określonej przez nie postaci. Równocześnie jednak istnienie w wypowiedzi owych reguł wskazuje na kogoś, kto reguły te wybrał z zewnętrznego repertuaru możliwości konstrukcyjnych oraz zaktualizował w mowie, a więc na kogoś, kto decydował także o tym, co do tekstu nie weszło i czego z tekstu nie da się odtworzyć. Aktualizacja reguł implikuje zatem status nadawcy znajdującego się ponad wypowiedzią: status dysponenta reguł reprezentującego wypowiedź wobec systemu językowego i literackiej tradycji.

Reasumując, informacja implikowana wskazuje na nadawcę sprawcę wypowiedzi, a równocześnie zaszyfrowuje w tekście jego wizerunek, którego wierność gwarantują elementarne wymogi literackiej komunikacji. Żaden inny zawarty w tekście i przedstawiony przez informację stematyzowana obraz nadawcy nie jest takimi gwarancjami zabezpieczony i nie może znajdować się w tak intymnej zależności od swego modelu.

Ale mimo iż każda wypowiedź stwarza poprzez ukrytą w niej informację implikowaną wyobrażenie mówiącego podmiotu, to nie każda portretuje przy tej okazji swego rzeczywistego twórcę. Rola ta przypada jedynie wypowiedziom samodzielnym, nie włączonym w obręb wypowiedzi wyższego rzędu, przy czym obojętne jest, czy są to wypowiedzi zupełnie proste, czy też tak skomplikowane, jak dzieło literackie. W wypadku utworu literackiego jedynie jego podmiot, a więc najwyższa utrwalona w tekście instancja nadawcza, będąc korelatem globalnej informacji implikowanej, ogarniającej całą strukturę dzieła, jest odpowiednikiem ponoszącego za nią odpowiedzialność realnego jej konstruktora.

Z punktu widzenia utworu jest to jedyny zewnętrzny nadawca przez tekst bezpośrednio wskazany i z niego wyprowadzalny. Rola ta jednak zapewnia mu byt wyłącznie funkcjonalny, tzn. zrelatywizowany do komunikatu i szeroko rozumianego kodu, ale pozbawiony atrybutów realnej ludzkiej egzystencji. Jego cechy, implikowane przez organizację utworu, charakteryzują go wyłącznie jako zindywidualizowanego użytkownika wszelkich zrealizowanych w tekście reguł. Z punktu widzenia rzeczywistego toku literackiego komunikowania, którego początkiem jest autor, a więc konkretna jednostka ludzka, ów wywiedziony z sytuacji komunikacyjnej dysponent reguł jest tylko "specyficzną rolą autora, w którą wchodzi on w przebiegu procesu twórczego", jest więc tym właśnie, którego Janusz Sławiński opisał jako "podmiot czynności twórczych"<sup>\*</sup>. Przynależy doń cała zaszyfrowana w dziele świadomość metajęzykowa, bynajmniej nie tożsama z rzeczywistą świadomością autora, który jak każdy użytkownik języka mówi niezależnie od tego, czy potrafi sformułować prawa gramatyczne, zaktualizowane w swojej własnej mowie.

Na podstawie samego dzieła trudno orzec, w jakiej mierze informacja implikowana reprezentująca nadawcę dzieła charakteryzuje świadomość autorską. Natomiast niezawodnie świadczą o niej jawne sformułowania metajęzykowe, ale dopiero wówczas, gdy przejdą przez działający w obrębie utworu, opisany już, układ korygujący wszelkie informacje stematyzowane. Stematyzowane informacje metajęzykowe występować mogą w wypowiedziach każdego poziomu; podlegają one wartościowaniu za sprawą informacji implikowanej albo informacji stematyzowanej pochodzącej od wyższej instancji nadawczej. Tak skorygowane stają się istotnym składnikiem charakterystyki poszczególnych podmiotów



mówiących. Opinie wypowiedziane przez głównego narratora bądź też przez niego akceptowane, a zweryfikowane w świetle informacji implikowanej przez strukturę całego tekstu, składają się na sformułowaną poetykę utworu. Zakres jej jest zawsze węższy niż zakres poetyki immanentnej, choćby dlatego, że ponad każdą stematyzowaną informacją metajęzykową wytwarza się automatycznie informacja implikowana. Rozstrzygające racje należą zawsze do informacji implikowanych, a nie do stematyzowanych, do poetyki immanentnej, a nie do sformułowanej, do nadawcy utworu, a nie do jego autora.

4. Zarysowany w przedstawionym tu wywodzie układ nadawczy utworu literackiego znajduje swój analogon w układzie odbiorczym. Każdy akt komunikacji zakłada zespolenie działań nadawcy i odbiorcy komunikatu w porządku odwróconej symetrii. Każdy poziom nadawczy jest zatem właściwie poziomem nadawczo-odbiorczym. Charakterystyczną cechą komunikacji w obrębie tego samego poziomu jest możliwość dialogu, tj. wymiany ról między nadawcą a odbiorcą. Natomiast hierarchiczna zależność między poziomami objawia się w jednokierunkowym i niesymetrycznym podporządkowaniu bohatera nadawcy i odbiorcy. Poziom niższy nic nie wie o wyższym. Bohater nie wie, że jest opowiadany, nie może też stać się nadawcą wypowiedzi na temat narratora lub czytelnika, nie może do nich kierować swą mową, ani się z nimi zamienić rolami. Wszelkie inicjatywy w tym zakresie należą do postaci z planu nadrzędnego. To narrator może, zwracając się do bohatera, uczynić go adresatem swych słów, a więc obdarzyć go nową rolą, wyprowadzić z przeszłości i uczynić swoim partnerem. Podobnie w stosunku do samego siebie może przydać sobie rolę adresata, a także bohatera, i to nawet skonkretyzowanego w dwóch płaszczyznach: fabularnej i narracyjnej.

Najniższy poziom nadawczy w obrębie utworu tworzą mówiący bohaterowie. Także adresatami ich wypowiedzi są, lub mogą być, inni bohaterowie. Kontakt między nimi przybiera często formę dialogową. W sposobie przedstawienia obu komunikujących się stron nie ma na tym poziomie znaczących różnic. Uwydatniają się one natomiast na najwyższym poziomie narracji. Jej adresat występuje najczęściej jako postać milcząca, a nie aktywny uczestnik dialogu. Jeśli zaś można przypisać mu jakieś słowne reakcje, to wiadomość o nich wynika z relacji lub z zachowania narratora. Jawne udialogowanie sytuacji narracyjnej jest dość rzadko spotykane, posiada jednak szacowną dokumentację, chociażby w "Życiu i myślach J.W. Pana Tristrama Shandy" Sterne'a. Narrator może bardzo wyraziście zarysować sylwetkę swego rozmówcy, może jednak również nie napomknąć o nim ani słowem. Wizerunek adresata przekazuje wówczas jedynie informacja implikowana. Sposób mówienia bowiem zarówno przedstawia mówiącego, jak określa adresata wypowiedzi. Zależność ta jest dzisiaj dobrze znana\* i nie będę się nad jej opisem zatrzymywać.

Charakteryzując najwyższy poziom utworu, wypada powiedzieć, że wizerunek adresata narracji o tyle różni się od wizerunku adresata utworu, o ile narrator różni się od podmiotu tego utworu. Adresat utworu, inaczej niż adresat narracji, nie może posiadać żadnych cech osobowych, poza tymi, które są związane z użytkowaniem kodu. Struktura utworu określa całkowity zakres jego powinności deszyfracyjnych i są to jedyne właściwości, jakie mu można przypisać. Wiadomo jednak, że utwór wytwarza niejednokrotnie pewne impulsy sprzyjające pełniejszej personalizacji zarówno podmiotu, jak i adresata. Kiedy bowiem reguły strukturalne utworu w niczym nie podważają autorytetu narracji, wówczas wizerunek naczelnego narratora nakłada się jakby na pozbawiony osobowej konkretności wizerunek podmiotu utworu. Dzieje się to tym łatwiej, że narrator często mówi o sobie jako o twórcy


utworu. Podobnie w wypadku adresata. Jeśli autorytatywna narracja konkretyzuje postać swojego adresata, to jej cechami łatwo uzupełnić bezcielesne wyobrażenie adresata utworu.


Gwarancją symetrycznej więzi między nadawcą a odbiorcą jest obopólna i jednakowa znajomość kodu realizowanego w utworze. W wypadku relacji nadawczo-odbiorczych przedstawionych w obrębie tekstu, wszelkie nieporozumienia między podmiotem a adresatem mają miejsce o tyle, o ile są nieporozumieniami przez tekst założonymi i przedstawionymi w sposób stematyzowany bądź implikowany. W tekście utworu zawiera się więc cała informacja o wewnętrznym przebiegu aktów komunikacji, określony zostaje stopień kodowej wspólnoty partnerów i ujawnione efekty ich porozumienia.

Natomiast rzeczywisty odbiór jest z punktu widzenia tekstu jedynie czystą potencjalnością, tekst nic nie może wiedzieć o jego przebiegu, określa tylko warunki będące gwarancją porozumienia, wskazując na rodzaj i zakres odnoszących się do niego zespołów norm. Zewnętrzne wobec dzieła zespoły czy też systemy norm tworzą wiecznie ruchliwy, o nieustalonych granicach i zasięgu, zmieniający się wraz z każdym nowym dziełem ekran interpretacyjny, rozstrzygający o znaczeniach tekstu. Przyjąć należy, że powstające dzieło utrwaliło w sobie pewien momentalny stan owego ekranu i że do tego właśnie historycznie określonego konkretnego momentu odnosi się aktywność nadawcy utworu (dysponenta i realizatora reguł struktury dzieła), i że znajomość tego właśnie jedyne go stanu kodu określa powinności odbiorcze na tym poziomie. Byłby to poziom działań idealnego odbiorcy, rekonstruującego historyczne znaczenie dzieła, to, które zostało mu nadane w momencie tworzenia. Skoro nadawcę utworu traktuje się jako rolę autora, odbiorcę idealnego można traktować jako wyspecjalizowaną rolę odbiorcy konkretnego, czyli czytelnika, którą podejmuje on wówczas, gdy zamierza zrekonstruować historyczne znaczenie utworu. Omawiany poziom działań nadawczo-odbiorczych określony jest więc w całości regułami poetyki historycznej. Na poziomie tym dzieła jako wytworowi określonej sytuacji kodowej przysługuje tylko jedno znaczenie.

Natomiast na ostatnim poziomie odbioru dotyczącym działań konkretnego czytelnika dzieło ujawniać może nieograniczoną wielość znaczeń nowych lub odmienionych, zależnie od tego, w kontekście jakich zespołów reguł zostanie odczytane. Oczywiście, rozpiętość między wyjściowym stanem kodu a stanem określonym przez świadomość czytelnika nie może być zbyt wielka, szczególnie w zakresie systemu językowego, gdyż w przeciwnym razie utwór nie tyle by zyskał nowe znaczenia, co raczej utracił wszelki sens. Rygor ten słabnie w odniesieniu do norm nadbudowanych nad językiem, a co za tym idzie, literackich, ideowych, obrzędowych, estetycznych itp. znaczeń utworu. Swoboda w dobieraniu kontekstów interpretacyjnych dla dzieła w zakresie reguł ponadjęzykowych jest dość znaczna. Dzieło daje się rzutować na różne ekrany i dlatego może przynosić odpowiedzi na pytania stawiane mu nie tylko przez przeciętnego "miłośnika fabuły" i nie tylko przez badacza literatury i języka, ale przez psychologa, polityka, historyka, a nawet przez botanika, numizmatyka czy meteorologa, teoretyka kuchni i mody. Nie prowadzę jednak do wniosku, że znaczenia, o których obecnie mowa, są dziełu arbitralnie narzucone, inaczej mówiąc, że w dziele ich nie ma. Powiedzieć mogę jedynie, że ich w dziele nie było, że wytworzyły się w utrwalonym przez tekst materiale znakowym wraz z historycznymi zmianami kodów, dających się odnosić do tego materiału. Żaden konkretny czytelnik nie dysponuje taką prywatną świadomością kodu, która pozwoliłaby mu ujawnić wszystkie możliwe sensory dzieła. Owa ogarniająca wszelkie sensory dzieła świadomość istnieje więc tylko jako zjawisko potencjalne i ponadindywidualne, aktualizujące się w określonej sytuacji historycznej na obszarze wyznaczonym rozpiętością niepełnych odczytań jednostkowych.

Schemat układu ról w literackiej komunikacji			
Poziom komunikacji	wewnątrztekstowy	Instancje nadawcze	Instancje odbiorcze
		mówiący bohater naczelnny narrator (podmiot liryczny)	bohater adresat narracji (adresat monologu lirycznego)
		podmiot utworu	adresat utworu
	zewnątrztekstowy	nadawca utworu (dysponent reguł, podmiot czynności twórczych)	odbiorca utworu (czytelnik idealny)
		autor	czytelnik konkretny

Przypis 2: Oto jedna z charakterystycznych realizacji takiego układu: na s. 429 Rękopisu (wg wyd.: Warszawa 1965) znajduje się tekst listu: "Jutro odpływamy na San Domingo z dublonami poczciwego Cornadeza" (1), przytoczony zostaje on przez urzędnika sądowego (2), o którym opowiada Frasqueta Salero (3), o niej don Roque Busquero (4), o tym zaś Lopez Suarez (5), jeden z bohaterów historii Naczelnika Cyganów (6), ta z kolei znajduje się w opowieści Alfonsa van Worden, autora rękopisu (7), znalezionej przez oficera wojsk francuskich, od którego relacji rozpoczyna się utwór (8). Przykład ten zawdzięczam Krzysztofowi Okopieniowi. 

Przypis 7: Czy w takich wypadkach narratorowi można przypisać świadomość dwuznaczności sposobu jego mówienia, czy też funkcjonuje ona poza jego wiedzą, tego nie sposób arbitralnie i z góry rozstrzygnąć. Za każdym bowiem razem decyzja ta zależy od obecności lub nieobecności w tekście rozmaitych sygnałów, które wskazują, czy narrator celowo kształtuje swą mowę, świadomie wchodząc w rolę stylizatora, czy też, sam określony przez pewne konwencje, bezwiednie je aktualizuje, nie znając ich skomplikowanego sensu. Pojęcie wszechwiedzy narratorskiej, które zwykle dotyczy stosunku do świata przedstawionego, można by wzbogacić i uściślić, obejmując nim świadomość narratora wobec reguł własnego mówienia. 

Przypis 13: Por. M. Głowiński, Wirtualny odbiorca w strukturze utworu poetyckiego, [w zb.:] Studia z teorii i historii poezji, pod red. M. Głowińskiego, Wrocław 1967, s. 7-32; R. Handke, Polska proza fantastyczno-naukowa. Problemy poetyki, Wrocław 1969, rozdz.: Rola kategorii adresata narracji w fantastyce naukowej. Problematyka relacji nadawczo-odbiorczych nieustannie obecna jest na kartach książki S. Lema, Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii (Kraków 1968).

P.S. 1984: Badania nad problematyką odbiorcy i odbioru rozwinęły się w ciągu ostatnich lat tak obficie, że powiada się nawet o odrębnej dyscyplinie, zwanej "poetyką odbioru", "estetyką recepcji", "literaturą w perspektywie czytelnika" itp. Sprawy te zaprzatają takich autorów polskich, jak E. Balcerzan, K. Bartoszyński, M. Głowiński, R. Handke, H. Markiewicz, A. Martuszevska, J. Sławiński, S. Żółkiewski i inni. Brak tu miejsca na wyliczanie ich prac. Wspomnę tylko o zbiorowym tomie studiów Problemy odbioru i odbiorcy, pod red. T. Bujnickiego i J. Sławińskiego, Wrocław 1977. Najpełniejsze ujęcie generalizujące i porządkujące stanowi rozprawa J. Sławińskiego, Odbiór i odbiorca w procesie historyczno-

literackim, "Teksty" 1981, nr 3, s. 5-34; opracowaniem analityczno-monograficznym jest książka R. Handkego, Utwór fabularny w perspektywie odbiorcy, Wrocław 1982, s. 200, podająca ponadto sporo informacji bibliograficznych. ▲

Źródło: Aleksandra Okopień-Sławińska, Semantyka wypowiedzi poetyckiej, wyd. II, Kraków 1998, rozdz. III.